

Izabela Bukalska 

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Recepcja metodologii teorii ugruntowanej wśród polskich badaczy – refleksje 50 lat po publikacji Barney'a G. Glasera i Anselma L. Straussa

DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.3.06>

Abstrakt W artykule podjęto próbę wstępnego prześledzenia procesu recepcji metodologii teorii ugruntowanej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem perspektyw trojga socjologów: prof. Krzysztofa Koneckiego, prof. Marka Gorzki i prof. Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys. W wywiadach z wyżej wymienionymi badaczami odnoszono się do początków pracy (inspiracje, mentorzy i środowisko), stawiano diagnozę co do stanu obecnego (kwestie środowiskowe, poziom prowadzonych według MTU badań, luki tematyczne) oraz przewidywań (kierunki rozwoju, ważne perspektywy). W odniesieniu do wymiaru procesualnego recepcji poruszono kwestię wyzwań stających w przeszłości i obecnie na drodze praktyków MTU, ewolucji podejścia do jej zasad i strategii, a także punktów zwrotnych w pracy badawczej. Jak się okazuje, zbiorowość zajmująca się MTU w Polsce nie jest społecznym światem ani ogólnokrajowym środowiskiem; składa się raczej z silnej grupy wokół profesora Koneckiego oraz indywidualnych badaczy z innych ośrodków.

Słowa kluczowe metodologia teorii ugruntowanej, Barney Glaser, Anselm L. Strauss, recepcja MTU, środowisko naukowe

Izabela Bukalska, dr, adiunkt w Katedrze Socjologii Kultury Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Członkini Sekcji Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu PTS. Autorka m.in. monografii *Węgierskie mniejszości narodowe i ich światy społeczne* (Wyd. UKSW, 2017). Zainteresowania obejmują tematykę mniejszości narodowych, badania nad etnicznością oraz różne aspekty uczestnictwa w kulturze. W badaniach wykorzystuje zasady metodologii teorii ugruntowanej.

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Kultury, Instytut Socjologii UKSW
ul. Wóycickiego 1/3, 01-938 Warszawa
e-mail: i.bukalska@gmail.com

Przedmiotem rozważań niniejszej pracy jest proces przyjmowania metodologii teorii ugruntowanej na gruncie polskiej nauki. Przeszło pół wieku po opublikowaniu książki Glasera i Straussa z pewnością warto się o taką analizę pokusić, podobnie jak o prognozy dalszego rozwoju. Temat „przebijania się” nowych perspektyw nie jest oczywiście nowy dla filozofów i socjologów nauki, bliski jest też samym badaczom społecznym wykorzystującym metody jakościowe. Niektóre koncepcje ukute na drodze ich badań posłużą nam tu jako blumerowskie pojęcia uczulające.

Elihu M. Gerson (1983) pisze, że tradycyjne dyscypliny i subdyscypliny nauki mogą być traktowane

jako światy lub subświaty społeczne. W ramach tak rozumianych społecznych całości wyodrębnia (za Straussem) procesy segmentacji, intersekcji i legitymizacji. W kontekście niniejszych rozważań najciekawszy wydaje się trzeci z nich - według autora każda nowa „ścieżka pracy” (*line of work*) musi uprawomocnić się w ramach świata danej dyscypliny, czyli musi zostać uznana jako: sensowna praca naukowa, część tradycji tej dyscypliny, być interesująca w kwestii podejmowanych problemów i adekwatna w kwestii metodologii (Gerson 1983). Ważnym aspektem tego procesu jest określanie i podtrzymywanie granic pomiędzy dyscyplinami, a także między nauką i „nie nauką” (Gieryn 1983). Jeśli założyć, że obszar polskiej socjologii stanowi taki społeczny świat konkurujących na arenach perspektyw, to metodologia teorii ugruntowanej może być postrzegana jako nowa (w 1967 i dłużej później) „ścieżka postępowania”, torująca sobie drogę do uznania na akademii. Droga bywała wyboista, jednak współcześnie wiele faktów (uzyskiwanie stopni naukowych) świadczy o akceptacji znacznej części środowiska naukowego i osiągniętym statusie. Adele Clarke również pisze o światach społecznych nauki i określa je jako światy produkcyjne, gdzie efektem działalności jest wiedza (Clarke 1997: 71). Joan Fujimura (1997) wprowadza pojęcie „naukowego bandwagonu” (*scientific bandwagon*) – zjawisko to ma miejsce gdy wielka liczba ludzi, laboratoriów i organizacji poświęca swoje środki na promowanie i realizowanie jednego konkretnego podejścia do naukowego problemu (przykład badań nad chorobami nowotworowymi). Na polu danej dziedziny nauki konkurują kilka bandwagonów usiłujących przekonać między innymi akademię i sponsorów do własnej „definicji sytuacji” (Fujimura 1997: 97).

Prezentowany tekst jest raczej szkicem lub ilustracją – temat warto zgłębić, pomnażając liczbę rozmówców i badając wszystkie lub większość publikacji odwołujących się do MTU. Opieramy się na relacji trojga profesorów, którzy wykorzystywali i rozwijali metodologię teorii ugruntowanej począwszy od lat 80. ubiegłego wieku – Krzysztofa Koneckiego, Marka Gorzki i Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys¹. Obok profesjonalnego oglądu i możliwości oceny ważna była też możliwość przybliżenia procesu recepcji MTU w czasie. Miejscami narracja jest też uzupełniana o informacje z wywiadu, który w 2011 roku prof. Konecki udzielił Aleksandrze Kołtun na łamach „Przeglądu Socjologii Jakościowej”, gdzie tematem również była recepcja MTU w Polsce.

Kontekst

Okres przemian ustrojowych w Polsce przyniósł pewne zmiany w podejściu do badań socjologicznych. Między innymi wzrosła akceptacja metod jakościowych i pewien zwrot ku tego typu badaniom. Anna Wyka (1993) wspomina, że już na Zjazdach Socjologicznych lat 80. (w Łodzi i Wrocławiu) pojawiała się refleksja, że socjologia nie spełniła swej funkcji prognozującej – nie udało się przewidzieć protestów z początku lat 80., ich formy ani rodzaju uczestników². Sytuację wyjaśniano ograniczonością

¹ Relacje zebrano w październiku 2018 r. Z prof. Koneckim wywiad odbył się za pośrednictwem komunikatora Skype, prof. Gorzko odpowiedział na pytania pisemnie (e-mail), prof. Zakrzewska-Manterys udzieliła wywiadu bezpośrednio, na Uniwersytecie Warszawskim (ISNS). Decyzja o doborze takich rozmówców była umotywowana faktem przeprowadzenia i opublikowania przez nich refleksji nad istotą i założeniami samej MTU.

² Abstrahujemy tu od kwestii debaty socjologów partyjnych analizujących zmiany polityczne w środowisku socjologicznym i usiłujących postawić przed nim nowe zadania. Sytuację opisała Nina Kraško (2010: 191–195).

stosowanych przez socjologów metod, głównie badań ankietowych. Autorka podkreśla, że metoda ankietowa nie pozwala uchwycić szczegółów opinii społecznych, nie jest w stanie objąć procesów, umożliwia wypowiedzi jedynie w kategoriach zaproponowanych przez badaczy, gubi kontekst społeczny i kulturowy. Uświadomiono sobie, że ówczesna polska rzeczywistość potrzebuje bardziej subtelny aparatu badawczego. O zaskoczeniu socjologów zbiorowymi wystąpieniami 1980 roku pisze również Antoni Sułek (2011) wspominając, że nowe zachowania społeczeństwa wymagały nie badań sondażowych, ale między innymi obserwacji uczestniczącej, analiz biografii elit przywódczych. Wobec powstania nowych ruchów społecznych badania mogły być przeprowadzone tylko w długotrwałym z nimi kontakcie. Warto nadmienić że już w tym czasie Solidarność badał Alain Touraine, współpracując z polskimi badaczami (m.in. Ireneuszem Krzemińskim), według metodologii idącej w poprzek dotychczasowych kryteriów naukowości w socjologii. Pojawiał się tu między innymi kryzys reprezentacji, który według Normana Denzina i Yvonne Lincoln (2011) uzewnętrznił się na świecie wśród metodologów jakościowych w latach 1986–1995.

Anna Wyka wspomina też o uniwersalnych przyczynach zwrotu ku socjologii jakościowej – wymienia przede wszystkim światowy przełom antypozytywistyczny (właściwie antyscjentystyczny) i rosnącą popularność paradygmatu interpretatywnego. W Polsce pojawiły się prace relacjonujące te trendy w socjologii światowej (m.in. prace prof. Mokrzyckiego, prace zbiorowe pod redakcją prof. Mokrzyckiego i Szackiego). Dostrzegano wieloparadygma-

tyczność nauk społecznych i wynikające stąd konsekwencje metodologiczne. Ukazywały się też przekłady istotnych prac nurtu postpozytywistycznego (już w 1975 – Mead, 1975 – fragmenty prac Blumera, 1983 – Berger i Luckmann, 1983 – Goffman itd.). Dystans do badań kwestionariuszowych pogłębiał się w efekcie refleksji podejmowanej w periodyku środowiska łódzkiego „Analizy i próby technik badawczych w socjologii”, gdzie pokazywane były notoryczne błędy i ograniczenia w badaniach sondażowych. Na przykładzie tej inicjatywy widać już pewną specyfikę „łódzkiej socjologii”. Tu recepcja metodologii teorii ugruntowanej mogła przebiegać inaczej.

Widoczne było zainteresowanie polskich socjologów badaniami w paradygmacie interpretatywnym – lata 80. to prace M. Ziółkowskiego (1981), M. Czyżewskiego (1984), E. Hałas (1987), J. Muchy (1986), Z. Bokszańskiego (1989).

Bardzo istotne dla naszych rozważań są relacje między teorią a empirią. Chociaż Janusz Mucha w podsumowaniu dziesięciolecia 1990–2000 opublikowanym w „Przeglądzie Socjologicznym” wspomina o widocznym odwróceniu od prac teoretycznych, to mówi o pracach empirycznych motywowanych teoretycznie. Wymienia tu wśród różnych podejść właśnie teorię ugruntowaną. Już w 1985 roku w Poznaniu odbywa się konferencja „Metody jakościowe i ilościowe w budowie teorii socjologicznych”. Antoni Sułek (2011), kreśląc uwagi metodologiczne na temat stanu polskich badań zarzuca natomiast polskim autorom płaski empiryzm, ograniczenie lub zupełny brak odniesień do teorii (wspomina, że w latach 60. sformułowanie to

używane było do określenia trendów w socjologii amerykańskiej).

W takim kontekście rozwijała się metodologia teorii ugruntowanej³. Na świecie czynniki w rodzaju tych opisanych powyżej reagowały z procesami wewnątrz samego pola MTU. Wyrazem tego było oddzielenie się perspektyw Straussa i Glasera i późniejsze, dalsze zróżnicowanie podejść. Czy Polsce te procesy przebiegały równie intensywnie? Na to pytanie choć częściowo mogą nam odpowiedzieć przeprowadzone rozmowy.

Warto zadać pytanie, czy na recepcje metodologii teorii ugruntowanej można w ogóle patrzeć jak na proces. Zdaniem autorki tak – jest to proces, którego przebieg zależy od szeregu uwarunkowań. Nasi rozmówcy rozpoczynali i kontynuowali pracę nie tylko w różnych momentach czasowych, ale też w ramach innych ośrodków akademickich o różnych nastawieniach do badań jakościowych. Warto mieć to zróżnicowanie na względzie.

Początki

Pojawia się pytanie, co w warunkach środowiskowych lat 80. i 90. i ówczesnym stanie wiedzy mogło być pociągające w nowatorskiej metodologii. Jak się okazuje, ważną zaletą są jasno określone zasady

³ Oczywiście w metodologii teorii ugruntowanej można wykorzystywać również badania bazujące na danych ilościowych. Jednak jak pisze Krzysztof Konecki (2016), powstanie MTU było punktem zwrotnym w rozwoju socjologii jakościowej; to Glaser i Strauss wyposażyli badaczy jakościowych (opierających się do tej pory na intuicji i zdroworozsądkowym myśleniu) w narzędzia metodologiczne. Z drugiej strony nie sposób wyobrazić sobie rozwoju tej metodologii w Polsce bez pewnego gruntu i akceptacji badań jakościowych w naukach społecznych.

postępowania badawczego. Profesor Konecki wspomina dodatkowo, że była to metodologia jakościowa adekwatna i dopasowana do perspektywy interakcjonizmu symbolicznego. Takiej metodologii poszukiwał na początku lat 80., aby przeprowadzić swoje badania:

Z mojego oglądu w tym czasie nie mogłem znaleźć na polskim gruncie takiej metodologii, w której miałbym jasno opisane poszczególne kroki badawcze i analityczne. Czytałem intensywnie Chałasińskiego, Znanieckiego. I wszystko to wydawało mi się nieadekwatne do moich zainteresowań, oczywiście związanych z pracą etnograficzną, obserwacją uczestniczącą; ponieważ miałem takie założenia i taką perspektywę symboliczno-interakcjonistyczną, że trzeba obserwować działanie i interakcje w konkretnych sytuacjach. Przeczytałem *The discovery of a grounded theory* i od razu wiedziałem, że „to jest to”. I to pasuje do mojej orientacji teoretycznej. (...) Niezwykle praktyczna metodologia, przynajmniej dobrze opisana, nie musiałem intuicyjnie robić pewnych rzeczy.

Profesor Marek Gorzko również wspomina o intuicji badawczej, ale MTU ma tu raczej charakter dopełniającej, pewnego potwierdzenia przeczuwanych wcześniej rozwiązań metodologicznych. Zaadoptowanie nowej metodologii również jest określone jako „naturalne”:

W tamtym czasie w polskim obiegu naukowym nie było szczególnie dużo literatury, która poświęcona byłaby metodom jakościowym. Jak nie było wzorców, trzeba było jakoś samemu sobie z tym radzić. (...) Studiując literaturę przedmiotu do doktoratu, zetknąłem się z pojęciem teoretycznego doboru

próby i raczej rozproszonymi informacjami o MTU. Okazały się dla mnie na tyle intrygujące, że po obrobie zakupiłem za pośrednictwem księgarni internetowych podstawowe prace Straussa i Glasera. Prawie natychmiast po lekturze zainicjowałem badania terenowe w oparciu o tę metodologię. Zobaczyłem że to „działa” i nabrałem przekonania, że moja rozprawa habilitacyjna będzie poświęcona MTU. Miałem poczucie, że ta metodologia w jakiś naturalny sposób porządkuje moje wcześniejsze próby zajmowania się analizą danych jakościowych i potwierdza moje intuicje leżące u podłoża dokonywanych wyborów analitycznych.

Profesor wspomina również (przytaczając jeden ze swoich tekstów), że prace Glasera i Straussa są apelem o wiarę we własne siły i o próby tworzenia teorii średniego zasięgu, zamiast weryfikacji cudzych idei. MTU uwalnia kreatywność i potencjał badacza, jednocześnie dostarczając narzędzi do zachowania dyscypliny myślenia i wnioskowania naukowego.

Droga pani Profesor Elżbiety Zakrzewskiej-Manterys do metodologii teorii ugruntowanej, była trochę odmienna, również dlatego, że rozpoczęła ją jako absolwentka pedagogiki, z innym podejściem do badań społecznych niż absolwenci socjologii. Samo zainteresowanie teorią ugruntowaną datuje na lata 90. Podkreśla dwa istotne czasy. Pierwszy to roczny pobyt na stypendium w USA (lata 80.) i kontakt z nowymi wówczas (i słabo znanymi w Polsce) wersjami socjologii życia codziennego. Zainteresowania prof. Zakrzewskiej-Manterys objęły wówczas raczej etnometodologię (w kontekście hermeneutycznym

i filozoficznym) niż interakcjonizm symboliczny. Druga okoliczność to narodziny syna z zespołem Downa (czyli osobiste doświadczenie, jak w innych przykładach poniżej). Wyostrzona percepcja sytuacji, możliwość jej obserwacji „od środka”, odkrycie (sic!) pewnych zachowań i prawidłowości – to kolejne kroki do zmiany perspektywy badawczej.

Pobyt na stypendium i seminarium to jest pierwsza okoliczność tej mojej drogi do socjologii interpretacyjnej. Jeszcze wtedy bezpośrednio do teorii ugruntowanej nie sięgnęłam, ale już się zbliżałam w te rejony. No i potem się wydarzyło tak, że urodził mi się syn z zespołem Downa, w 1991 roku. I ja po pewnym czasie zaczęłam pod tym kątem się zastanawiać: jak nasze społeczeństwo wymusza na nas poczucie klęski wobec osoby, której nie znamy. Że z góry wiemy, że ona jest... że się nie nadaje. No i na tym tle powstała książka *Down i zespół wątpliwości*, gdzie jeden z fragmentów był nawiązaniem do teorii ugruntowanej i został potem oddzielnie wydany jako artykuł. (...) Kontekst tej książki uwalnia moje zainteresowanie teorią ugruntowaną. Ja szukałam pewnych metodologicznych uzasadnień do mojego stanowiska, które było kompletnie nieznanne.

Pisanie z perspektywy subiektywnie doświadczającego podmiotu stawiało dodatkowe wyzwania przy akceptacji pracy zarówno w środowisku warszawskim, jak i łódzkim.

Mimo posiadania w dorobku publikacji ważnych w kanonie polskiej refleksji nad MTU (jeśli można użyć takiego określenia) prof. Zakrzewska-Manterys nie prowadzi obecnie badań w tej perspektywie.

Inspiracje

Warto wskazać przewodników i lektury, które (często za ich sprawą) przekonały do pierwszych prób wykorzystywania MTU. Prof. Konecki natrafił na to podejście za sprawą profesora Zbigniewa Boksańskiego, który udostępnił mu *Odkrywanie teorii ugruntowanej*; okazało się ono dla niego ważną inspiracją. Istotne były też napisane w konwencji MTU książki Barry'ego Turnera: *Exploring the Industrial Subculture* (1971) oraz *Man Made Disasters* (zob. także 1981; 1983), a także jego artykuł napisany z Patricią Yancey Martin (1986) na temat analizy sytuacji pracy przy pomocy teorii ugruntowanej. Prof. Konecki wspomina:

Sięgnąłem do tego i to mi wszystko rozjaśniło. Przy okazji napisałem do Glasera, który przysłał mi książkę *Theoretical Sensitivity*. I po tej książce już wiedziałem, jak to robić. Tak mi się wtedy wydawało.

Prof. Gorzko, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, w pierwszej kolejności wspomina kurs metodologii prof. Stefana Nowaka, jego autorytet i fascynację, jaką u studentów budziły jego zajęcia. Przyciągające były tu możliwości „nietrywialnej, pomysłowej analizy statystycznej pozyskanych danych”. Profesor wspomina, że choć omawiano metody jakościowe, nade wszystko prace Chałasińskiego, to nie była to perspektywa szczególnie promowana. Interesujące były też dla niego prace oparte na wywiadach swobodnych czy badania Goffmana oparte na elastycznych procedurach. Jako inspirujące prof. Gorzko określa książki Winicjusza Narojka, zwłaszcza *Społeczeństwo otwartej rekrutacji*. Już na Uniwersytecie Szczecińskim nastąpił zwrot ku metodzie biograficznej (praca doktorska) oraz wykorzystaniu zognisko-

wanych wywiadów grupowych. Jak wskazuje prof. Gorzko: „Zastosowanie tych metod przynosi dane jakościowe i rodzi problem ich efektywnej analizy”. To zapewne początek poszukiwań adekwatnej metodologii zwieńczony koncentracją na MTU.

Profesor Elżbieta Zakrzewska-Manterys odnosząc się do wczesnego etapu pracy naukowej, wspomina stypendium w Stanach Zjednoczonych; jak już nadmieniano, poznała tam perspektywę socjologii życia codziennego. Obok lektur ważne były seminaryja u profesora Antonia – Amerykanina włoskiego pochodzenia.

Wtedy w ogóle nie byłam socjologiem tylko pedagogiem. (...) my rozmawialiśmy w kontekście europejskości, a nie socjologiczności. Jemu była bliska moja europejskość myślenia. I na tej kanwie, jak się okazało później, to była socjologia; ja to traktowałam jako ciekawy sposób patrzenia na świat.

Powstała z tych inspiracji praca doktorska (*Etnometodologia – między socjologią a hermeneutyką*, obrona 1986) bardzo pozytywnie ocenili socjologowie prof. Mokrzycki i prof. Szacki; osiem lat później pracę habilitacyjną (odwołującą się do MTU) docenili jedni z pierwszych czytelników – ponownie prof. Szacki i prof. Baumann. Można ich traktować jeśli nie jako inspiratorów, to jako mentorów dodających pewności autorce pracy opartej na nowatorskiej metodologii.

Środowisko

Przechodząc do szerszego kontekstu, należy postawić pytanie, w jakiej sytuacji znajdowali się badacze korzystający z MTU – czy funkcjonowali jako

„samotne wyspy” czy też mogli działać w pewnym środowisku. Najważniejsze przy tych rozważaniach jest określenie ram czasowych – który okres można uznać dla początkowy dla każdego z badaczy. Profesor Konecki wykorzystywał MTU już w publikacji pracy doktorskiej *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna. Studium folkloru fabrycznego* z 1992 r. (m.in. wykorzystując paradygmat kodowania). Profesor Gorzko wspominał (w cytowanym wcześniej fragmencie), że badania z użyciem rzeczonych procedur rozpoczął po obronie pracy doktorskiej (1996, habilitacja 2011). Prof. Zakrzewska-Manterys ukończyła książkę odwołującą się do teorii ugruntowanej w 1995 roku (złożoną jako habilitację, procedura trwała do 2000 roku).

Prof. Konecki wspomina że środowisko MTU *per se* nie istniało, jednak było w procesie formowania, co ułatwiał stały kontakt z badaczami jakościowymi, skupionymi na Uniwersytecie Łódzkim. Pierwsze wątki MTU pojawiły się wśród badaczy prowadzących badania biograficzne z odwołaniem do metodologii Fritza Schütze. To środowisko łódzkie inspirowało do dalszych poszukiwań metodologicznych; przewodniczył mu prof. Zbigniew Bokszański – promotor pracy magisterskiej prof. Koneckiego na temat redefinicji jaźni w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Schütze odwoływał się do metodologii teorii ugruntowanej, ale to było raczej związane z analizą tylko i wyłącznie struktur biograficznych, biografii, trajektorii. Tam były te wątki metodologiczne, także ja sam tego nie wymyśliłem, tylko byłem zainspirowany tutaj przez środowisko łódzkie skupione wokół Zbigniewa Bokszańskiego. Środowiska ludzi naprawdę

uprawiających teorię ugruntowaną, nie było wtedy w Polsce. (...) ale były już pewne sygnały.

Prof. Gorzko jednoznacznie utożsamia wczesne środowisko MTU ze środowiskiem łódzkim:

Jedynym znanym mi środowiskiem byli badacze (głównie uczniowie) skupieni wokół prof. Krzysztofa Koneckiego z Uniwersytetu Łódzkiego. Tam w Łodzi była moja Mekka. Środowisko to było (i jest) bardzo otwarte i wspierające.

Należy pamiętać o pewnym przesunięciu czasowym – punktem odniesienia jest tu już uformowane środowisko łódzkie, podobnie jak w przypadku prof. Zakrzewskiej-Manterys:

Oczywiście, że środowisko istniało. Ale ja do niego nie należałam. (...) Ja się nie czuję spadkobierczynią, bo nie traktuję metodologii teorii ugruntowanej jako etykiety, pod którą się podpisuję. Już mam to za sobą.

Przynależność środowiskowa nie jest więc oczywiście pomimo praktykowania tej samej metodologii; zmienia się też w czasie. Pani Profesor wspomina o polemice z przedstawicielami łódzkiej szkoły socjologicznej (rozumianej szeroko – jako środowisko badaczy jakościowych z UŁ) trwającej w toku jej postępowania habilitacyjnego. Podkreśla różnicowanie tego środowiska i jednocześnie oddzielność grupy praktykującej MTU.

Wyzwania

Począwszy od lat 60. przedstawiciele głównych nurtów socjologii przyjmowali nowe metodologie

jakościowe z nieufnością, aura raczej nie sprzyjała takim publikacjom. Prof. Zakrzewska-Manterys wspomina:

Lata 60. to złota dekada tych wszystkich nowych ruchów. I one się wtedy upowszechniły wśród studentów – głównie interakcjonizm symboliczny, chociaż sam Blumer czy Goffman publikowali dużo wcześniej. Wtedy, w latach 60., 70., 80. mainstream socjologiczny traktował z przymrużeniem oka te nurty. No, etnometodologia to jeszcze miała jakieś tam swoje założenia teoretyczne. A interakcjonizm to właściwie nie miał. Były to różne autorskie ujęcia, nie było takiego spójnego korpusu teorii, te metodologie się „rozjeżdżały”, więc mówiło się o tym z przymrużeniem oka.

Ten dystans miał swoje wymierne i odczuwalne skutki przy ubieganiu się o stopień naukowy:

Ja napisałam książkę *Down i zespół wątpliwości, studium z socjologii cierpienia* i nieopatrznie wystawiłam ją jako habilitację. Nieopatrznie, bo procedura trwała aż 5 lat. Sięgałam po doradców z najwyższej półki, więc wcześniej wysłałam ją Szackiemu i Baumanowi, oni obydwaj się do mnie odezwali, że są pod wrażeniem i żebym to wystawiła jako habilitację. I że wprawdzie w Polsce się tego nie robi, ale... Może pani [zwrot do rozmówcy, IB] się to teraz wyda dziwne. Bo teraz wszyscy piszą takie książki. To się bardzo mądrze nazywa „autoetnografia”, ale wtedy...

W autoetnografii badacz relacjonując własne doświadczenia, próbuje zrozumieć ich kulturowe osadzenie (Konecki 2016: 18). Bardziej zorientowana koncepcyjnie jest autoetnografia analityczna, która

skupia się na rozwijaniu teoretycznych wyjaśnień zjawisk społecznych, natomiast autoetnografia ewokatywna skupia się na interpretacjach narracyjnych i wywoływaniu emocji (Ellingson, Ellis 2008). Wydaje się, że analizie w książce *Down i zespół wątpliwości...* zdecydowanie bliżej jest do autoetnografii analitycznej, ponieważ jest to właściwie połączenie autoetnografii i MTU.

Przy okazji należy przywołać pewną okoliczność, która rzuca światło na kwestię trudności napotykaną przez badacza MTU, w dodatku poruszającego się w obszarze tematycznym nauk o zdrowiu, których ta perspektywa wyrosła (w USA). Pomimo bardzo dobrych recenzji napisanych przez socjologów jakościowych superrecenzetami Komisji Centralnej okazali się: psycholog-rehabilitant, psycholog rozwojowy i socjolog ilościowy. Pojawiły się zarzuty o „wymyśloną metodologię” i „nieweryfikowalnych wnioskach”.

IB: Dlaczego wybierano na recenzentów psychologów rozwojowych?

EZM: Przez słowo „Down” w tytule. No i nikomu się nie mieściło w głowie, że upośledzenie umysłowe może być przedmiotem rozważań socjologicznych. Nie wiem, czy pani zwróciła uwagę, ale książki socjologiczne o różnych niepełnosprawnościach to jest ostatnie 5 lat. Przedtem w ogóle socjologia się tym nie zajmowała.

Prof. Gorzko również podejmuje temat kompetentnych i adekwatnych recenzentów:

Od kiedy powstał „Przegląd Socjologii Jakościowej”, jest łatwiej pod tym względem, że można liczyć na

kompetentną recenzję. Niezależnie jednak od PSJ, to nie można powiedzieć, że redaktorzy czasopism socjologicznych żywili jakąś szczególną niechęć do badań jakościowych. W Polsce zawsze istniała tradycja badań jakościowych. Poza tym, proszę zauważyć, że prawie każdy tekst poświęcający się do MTU ma jakieś przypisy odwołujące się do socjologii amerykańskiej. A jak już coś wymyślono w Ameryce, to w Polsce spokojnie można powtarzać.

Jednocześnie wspomina o istniejących uprzedzeniach:

Ale istotnie część środowiska nastawiona była sceptycznie do MTU. Jeden z moich przełożonych już po moim kolokwium habilitacyjnym wziął mnie na stronę i powiedział: „Słuchaj, dla swojego dobra przestań się zajmować takimi nowinkami”. Ta „nowinka” miała wtedy blisko czterdzieści lat. Z kolei na samym kolokwium habilitacyjnym jeden ze znanych polskich socjologów dość zgryźliwie stwierdził, że moi „bohaterowie” (chodziło o twórców MTU) z całą pewnością nie uzyskaliby na tym uniwersytecie habilitacji.

Rozmówcy wymieniali odmienne wyzwania. Zróżnicowanie to może być spowodowane, (oprócz kilkuletniej różnicy czasowej) również pewną specyfiką, subiektywizmem narracji w książce prof. Zakrzewskiej-Manterys – było to nie do przyjęcia dla pozytywistycznie zorientowanych krytyków. Opór stawiali więc zwolennicy perspektywy scjentyzycznej, o której była mowa w cytowanej publikacji A. Wyki (1993) – zmiana perspektywy dopiero się dokonywała. Trudne do akceptacji było też zaangażowanie badacza, zrozumiałe z kolei w kontekście badań pedagogicznych.

To moje, w cudzysłowie, nowatorstwo w myśleniu w latach 80. dotyczyło w znacznym stopniu tzw. roli badacza. Zawsze dla mnie to był problem. Może dlatego, że ja nie jestem magistrem socjologii, tylko pedagogiki, nie przechodziłam kursu metodologii socjologicznej. Więc ja nie byłam przesiąknięta tym scjentyzmem połowy XX w. I dla mnie to było zawsze takie doskwierające, ta postawa bezstronnego obserwatora. To znaczy, że jeżeli coś cię interesuje to, broń Boże, tego nie badaj, bo będziesz subiektywny? (śmiech). I to się z czasem zmieniło, że rola badacza została doceniona.

Źródłem trudności mógł być właśnie opisywany przez Gieryna (1983) proces tworzenia granic społecznego świata nauki, który chce oddzielić się od świata nienaukowych spostrzeżeń, nie akceptuje nie tylko subiektywnego, osobistego opisu, ale również potocznego języka. Ponownie wspomina się, że MTU dostarczyła badaczom adekwatne narzędzia do badań i opisu wyników. Według prof. Zakrzewskiej-Manterys:

Tu jest rola teorii ugruntowanej, teorii krytycznej, tych wszystkich sposobów uczynienia subiektywnego wglądu metody naukowej. (...) czym się różni socjolog od nie socjologa? Dawniej było jasne, że to jest metafizyka. A teraz... to, czy czyjś wgląd jest wglądem socjologicznym, naukowym, czy też wglądem spostrzegawczego laika, to nie jest już takie łatwe do odróżnienia. I tu w sukurs przychodzi właśnie teoria ugruntowana, to są takie metody, „myki”, które pozwalają naszym wglądom na naukowy kontekst.

Zarówno badacz, jak i język, którym się posługuje to obiekty graniczne, wokół których tworzą się areny w społecznym świecie nauk społecznych.

Mimo sukcesów profesor Konecki lata 90. wspomina jako czas samotności w środowisku akademickim; nie było środowiskowego ani instytucjonalnego wsparcia. Obydwa uznane teraz czasopiśma – „Qualitative Sociology Review” i „Przegląd Socjologii Jakościowej” powstały poza uczelnią, podobnie książka o headhuntingu została opublikowana w biznesowym czasopiśmie. Niechęć do perspektywy Glasera i Straussa profesor Konecki tłumaczy mechanizmami znanymi z socjologii wiedzy – w strukturze akademickiej dominowali socjologowie o określonych zainteresowaniach i specjalizacjach; bardzo często znawcy dzieł Mertona, Parsonsa (krytykowanymi przez Glasera i Straussa za brak ugruntowania stosowanych kategorii) oraz Znanieckiego i Marksa; brakowało więc chęci i motywacji do wspierania odmiennej perspektywy (Kołtun 2011a: 160–164).

Punkty zwrotne

W toku prowadzenia badań rozwija się świadomość metodologiczna badacza, pojawiają się własne spostrzeżenia na temat strategii znanej z lektur i wykładów. Niektóre zasady ulegają modyfikacji. Refleksja kształtuje się nie tylko w terenie, badacz reaguje też na sytuacje dnia codziennego i na ważne zdarzenia swojej biografii. Interesujące są relacje dojrzałych badaczy odtwarzających proces przemian, jakim ulegała ich praca według MTU. Zapytany o takie zmiany i ewentualne punkty zwrotne w swojej pracy, profesor Konecki wymienił w pierwszej kolejności pobyty badawcze w środowiskach odmiennych kulturowo. Badania kultury organizacyjnej przedsiębiorstw w Japonii (1989) oraz headhuntingu w Stanach Zjednoczonych (1994) stworzyły okazję

do dostrzeżenia oddziaływań wymiaru kulturowego, na który nie zwrócili uwagi Strauss ani Glaser (prowadzący badania w ramach jednej kultury).

W Japonii, będąc po badaniach kultury organizacyjnej w Polsce, natychmiast zauważyłem, że ten wymiar jest niezwykle ważny i oddziałuje na małe kultury organizacyjne w firmach. (...) Zaczęłem go wtedy silnie akcentować w matrycy warunków Corbin i Straussa.

Nie bez znaczenia, jak się okazuje, była wspomniana praktyka dnia codziennego. Profesor początek zmian lokuje 11 lat wcześniej (przed wywiadem) wraz z rozpoczęciem praktykowania jogi i kontemplacji. Własne doświadczenie zapoczątkowało zmiany i doprowadziło do „radikalizacji” w konstruktywistyczno-refleksyjnym podejściu, drogi w kierunku fenomenologicznym i kontemplatywnym.

Wtedy spojrzałem trochę inaczej na sposób, w jaki pracuje umysł w trakcie pracy. Umysł i emocje badacza są bardzo istotne w tym, co wytwarza. I teoria ugruntowana nie jest od tego wolna. Pojęcia są tworzone w specyficznym kontekście i generowanie ich jest wynikiem pracy umysłu. Strumień świadomości, w którym jest ulokowany w danym momencie czasowym, pozwala widzieć rzeczywistość w ten a nie inny sposób i on wtedy robi fotografię konceptualną, nadaje jakąś etykietę. Pytanie skąd bierze tę etykietę? Dlaczego akurat w tym momencie tak etykietuje?

Profesor M. Gorzko odpowiadając na pytanie o punkty zwrotne, mówił raczej o stopniowych zmianach. Praca badawcza, rozwiązywanie dylematów pojawiających się w terenie, ewolucyjnie

spowodowały przesunięcie akcentów – od stanowiska glaserowskiego do podejścia Straussa:

Raczej dość silnie przemawiała do mnie pierwotna, „kanoniczna” artykulacja MTU. Urodziłem się jako wczesny glaserysta, ale stopniowo zacząłem się przekonywać do podejścia Straussa. (...) Popychały do tego [do zmian, przyp. IB] praktyczne problemy związane z analizą danych i poszukiwanie optymalnych rozwiązań, ale trudno mówić o jakichś punktach zwrotnych.

W przypadku profesor Zakrzewskiej-Manterys ważne zwroty nastąpiły jeszcze przed zastosowaniem wprost metodologii teorii ugruntowanej (habilitacja), były to wspomniane dwa wydarzenia: stypendium w USA i narodziny syna. Poza tym wypowiedzi koncentrowały się w znacznej mierze na trudnościach instytucjonalnych związanych z osiąganiem stopni. W efekcie tych wydarzeń możliwe było osobiste doświadczenie znaczenia tez socjologów interpretacyjnych, że prawda naukowa jest kwestią wychowania albo twierdzenia Bourdieu o zaangażowaniu osobistych interesów w polu nauki.

Metodologia teorii ugruntowanej jako wspomniana nowa *ścieżka postępowania* w polskim społecznym świecie nauki, walcząca o legitymizację w ramach tego społecznego świata ulega przemianom na skutek działania czynników endogennych (spostrzeżenia w terenie, osobiste doświadczenia badacza) jaki i egzogennych, jak presja lub wsparcie środowiska naukowego.

Czynnikiem drugiego rodzaju jest tocząca się równoległe za granicą debata akademicka na temat

ślusznosci założeń MTU i proponowanych modyfikacji.

Przemiany i różnicowanie MTU

Począwszy od roku 1967 metodologia zapoczątkowana przez Glasera i Straussa ulegała uściśleniom i modyfikacjom – najpierw w odmiennych kierunkach poszli sami autorzy, później wyodrębniły się różne nurty – między innymi konstruktywistyczny K. Charmaz (2006), analiza sytuacyjna („ugruntowane teoretyzowanie”) Adele Clarke (2005), transformacyjna teoria ugruntowana (Redman-MacLarren, Mills 2015). Wydaje się, że te przemiany musiały rezonować i nie mogły pozostać bez wpływu na badaczy w Polsce; takie oddziaływanie nie było jednak oczywiste ani znaczące, co pobrzmiewa w wypowiedzi prof. Koneckiego:

W latach 90. ignorowałem te dyskusje, chociaż wiedziałem o nich... Kiedy byłem na stypendium Fulbrighta w San Francisco u Anselma Straussa, on mi mówił o tych różnicach, czytałem też książkę Glasera z 92. roku. Ale sobie pomyślałem, że to jest „wydumane” i dla mnie najważniejsze jest robienie badań, trzymanie się tych procedur. I nie zwracałem na to uwagi. (...) Raczej nie przejąłem się za bardzo publikacjami Charmaz w latach 90. Spotkałem przecież Adele Clarke w San Francisco i później miałem z nią kontakt, czytałem jej artykuły. Wiedziałem o analizie sytuacyjnej, którą ona szykowała. Wydawało mi się, że to jest odejście całkowite od idei teorii ugruntowanej. I po prostu robiłem swoje, trzymając się tej metodologii, której się wcześniej nauczyłem. No, ale w latach, kiedy zetknąłem się z jogą i buddyzmem zen głębiej, to wróciłem do tego, co już niektórzy zrobili

wcześniej, a co ignorowałem. Poszedłem jeszcze głębiej w refleksyjny nurt teorii ugruntowanej.

Nasuwa się ciekawy wniosek – trendy zewnętrzne obserwowane na świecie nie przekładają się bezpośrednio na perspektywę badacza.

Prof. Gorzko stwierdza, że propozycje teoretyczne powinny być weryfikowane w terenie. Same dywagacje nie wpłyną na zmianę nastawienia:

Bardziej niż spory teoretyczne przemawiają do mnie osiągnięcia empiryczne. One tak naprawdę pokazują przydatność rekomendowanych rozwiązań.

Podobnie prof. Zakrzewska-Manterys:

Nie śledzę tych nurtów, dla mnie teoria ugruntowana to odnośnik interakcjonizmu symbolicznego (...), który nie miał wyraźnych założeń teoretycznych (...), co z czasem okazało się jego siłą.

Do weryfikacji założeń metodologicznych prowadzi raczej własna praca i doświadczenia a nie akademicka debata – wewnętrzna czy zagraniczna; widać to wyraźnie u badaczy praktykujących MTU.

Diagnoza – teraźniejszość

Nawet pobieżna kwerenda w bazach internetowych (np. Google Scholar) prowadzi do wniosku, że MTU jest w polskich badaniach dość często wykorzystywana – w latach 2007–2018 opublikowano 27 prac, które odwołują się do niej już w tytule. Były to teksty nie tylko z dziedziny socjologii, ale również nauk pedagogicznych, zarządzania, rachunkowo-

ści, badań rynkowych i nauk o zdrowiu. Tematy wystąpień zgłoszone na konferencję z okazji pięćdziesięciolecia MTU w 2017 r. (Ustka) były również zróżnicowane – z zakresu socjologii, pedagogiki, kulturoznawstwa, nauk prawnych, modelowania agentowego (komputerowa symulacja interakcji społecznych). Należy pamiętać o dwukrotnie zorganizowanej ostatnimi latami konferencji w Ustce dotyczącej wyłącznie tej metodologii. Istnieje więc w Polsce zbiorowość badaczy praktykujących MTU – pytanie, jak można tę zbiorowość nazwać – czy jako *społeczny świat metodologii teorii ugruntowanej*, czy też jako *środowisko naukowe*, czy odpowiednie byłoby jeszcze inne określenie.

Zapytany o charakter tej zbiorowości badaczy, profesor Konecki odpowiada:

Wydaje mi się, że nie ma środowiska. Są jednostki, które zajmują się MTU. No, w Łodzi są ludzie skupieni wokół mojej katedry, Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania na Wydziale Ekonomiczno-Socjologicznym, oni używają teorii ugruntowanej w swoich badaniach.. (...) Anna Kacperczyk tutaj jest z Katedry Metod. (...) Tutaj mamy Piotra Chomczyńskiego, mamy Kubę Niedbalskiego, który intensywnie zajmuje się też programami komputerowymi wspomagającymi analizę przy pomocy teorii ugruntowanej. Dominika Byczkowska, analizy z zakresu socjologii ciała. Łukasz Marciniak, posiadający silną refleksję metodologiczną (...). Natomiast w kraju pani się tym zajmuje, prof. Marek Gorzko (...), także dr Magda Gorzko. (...) We Wrocławiu Adam Mrozowicki i Markieta Domecka przeprowadzili kiedyś badania wzorów karier po 89. według MTU. (...) Jest parę osób jeszcze, które można by było znaleźć, które używają

metodologii teorii ugruntowanej. Nie wiem, jak jest w środowisku pedagogów – oni się często na nią powołują. (...) Ale czy można nazwać [całą zbiorowość] środowiskiem, światem społecznym? Raczej nie.

Obydwa proponowane określenia zostały więc odrzucone, ale znamiona środowiska posiada grupa łódzka:

[Badacze MTU z Łodzi] to jest środowisko. Tylko to jest grupa bardzo zwarta. To jest środowisko, tylko lokalne. To znaczy, lokalne, ale oddziaływujące. Bo jednak mamy pisma: „Przegląd Socjologii Jakościowej” i „Qualitative Sociological Review”. Mamy możliwość oddziaływania w kraju i zagranicą.

Podobny punkt widzenia ma prof. Gorzko – środowiskiem są badacze z Łodzi, nie ma natomiast ogólnokrajowej debatującej społeczności MTU:

Istnieje środowisko łódzkie z wiodącą postacią Krzysztofa Koneckiego. Teraz Anna Kacperczyk próbuje je dynamizować organizując seminarium MTU. Jako człowiekowi siedzącemu na prowincji wydaje się, że poza tym ośrodkiem tak naprawdę nic nie ma. Oczywiście są badacze, którzy odwołują się do MTU, ale wydaje się, że trudno mówić tu o środowisku.

Wydaje się, że zbiorowość badaczy stosujących MTU to „prężne” środowisko łódzkie i pojedyncze, niezależne jednostki, mające swoje zasługi dla refleksji na ten temat. Potwierdza to stanowisko prof. Zakrzewskiej-Manterys:

Ja nie należę do tego środowiska, bo ja nie należę do żadnego środowiska. Mnie nie interesują etykiety.

Ale, no, muszę powiedzieć, że jakoś jestem związana ze środowiskiem łódzkim, współpracuję np. z Jakubem Niedbalskim (...). W Łodzi spotkaliśmy się ostatnio z panem profesorem Gorzko, bo byliśmy wspólnie recenzentami doktoratu w Łodzi o tzw. brudnych zawodach medycznych.

Cała trójka rozmówców wspomina o Seminarium Metodologii Teorii Ugruntowanej organizowanym przez dr hab. Annę Kacperczyk celem między innymi integrowania badaczy tego kierunku. Podkreśla się ponadto, że aby nazwać jakąś zbiorowość światem społecznym, potrzebna jest wewnętrzna debata. Zdaniem prof. Koneckiego nie ma takiej debaty wśród polskich badaczy, brakuje pewnych punktów styecznych, aby ona zaistniała. Wobec braku takich czynników ożywiających, a co za tym idzie – braku aren, nie można mówić o społecznym świecie w rozumieniu A. Straussa.

Wątki przyjmowane z oporem w Polsce

Analizując proces recepcji MTU w Polsce, warto postawić pytanie, jak przyjmowane były na tutejszym gruncie pewne założenia już zaaprobowane w światowej refleksji. Czy były jakieś wątki, które tutaj się nie przyjęły? Być może problematyczna była akceptacja perspektywy konstruktywistycznej, lub jeszcze bardziej rewolucyjne postmodernistyczne stanowisko Adele Clarke. Profesor Konecki zauważa pokoleniowość procesu adaptacji i stwierdza, że z czasem perspektywa konstruktywistyczna została zaakceptowana i stała się popularna:

Był pewien opór, który ja odczuwałem bardzo długo. I pewnie jest nadal ze strony neopozytywistów, czę-

sto nawet nieświadomych swoich założeń. Ale wydaje mi się, że to jest kwestia pokoleniowa i to się może zmienić. I się zmienia już w ten sposób, że konstruktywiści dominują w niektórych obszarach badawczych. (...) Niektórzy żyją ciągle w przeświadczeniu, że są atakowani. Ale wydaje mi się, że to są jakieś reminiscencje z przeszłości, których się nie pozbyli niektórzy badacze. Ale ja tego tak nie odczuwam.

Konstruktywizm ma się dobrze w polskiej refleksji, natomiast są inne wątki, które w Polsce trudno zaszczepić. Opornie przyjmowana jest perspektywa kontemplatywna:

Ludzie tego nie rozumieją, myślą, że to jest wejście w subiektywizm, a to jest coś ewidentnie odwrotnego. Rewolucyjne są idee związane z tym, że badając jednostkę, można badać całe społeczne światy. Jest też pewien opór wobec autoetnografii na przykład. Wobec introspekcji, wobec badań z punktu widzenia pierwszej osoby. (...) bo ludziom się wydaje, że to jest nienaukowe i nieintersubiektywne. Ale to wynika generalnie z braku zrozumienia i braku lektur w tym zakresie. (...) Chociaż to jest kwestia czasu, kiedy zostaną szerzej zaakceptowane.

Zdaniem profesora Koneckiego refleksja na temat MTU wymaga uzupełnień o temat kontemplatywności. Wspomina o kontemplatywnej teorii ugruntowanej, gdzie akcent położony jest na pracę umysłu, emocji, ciała i refleksję, jak są one zaangażowane w proces produkcji wiedzy. Nisza jest powoli zapełniana na świecie i jest to kierunek, który zdaniem profesora Koneckiego należy rozwijać. Jako przykład wymienia prace badaczki pochodzenia aborygeńskiego, Roxanne Bainbridge z Australii,

gdy członkowie zespołu badawczego analizowali swoje założenia związane biografią, doświadczeniami z przeszłości. Stawiano pytania jak fakt płci i pochodzenia aborygeńskiego, a także konkretnej klasy może wpływać na postrzeganie pracy z pacjentami w terenie.

Prof. Gorzko widzi natomiast w polskich badaniach MTU inny niedobór – chodzi o obszary rzeczowe – zaskakujące okazuje się nikłe zainteresowanie badaczy obszarem zdrowia i choroby, socjologii medycyny, pielęgniarstwa, tym bardziej, że te dziedziny są reprezentatywne dla MTU w USA. To przecież „klasyczna” problematyka empirycznych studiów Straussa i jego uczniów. Chociaż w Polsce takie badania są prowadzone, jednak ich proporcja do badań o innej problematyce jest zastanawiająca. Profesor Gorzko wspomina, że może to być związane jest to ze specyficzną „ścieżką recepcji” MTU w Polsce.

Dlaczego badania w instytucjach opieki medycznej nie są popularne w Polsce i co nam to mówi o lokalnej specyfice i środowisku w jakim funkcjonują polscy badacze – to pytanie otwarte, być może chodzi o niskie zaufanie i niechęć personelu medycznego do obecności w placówkach osób „z zewnątrz”.

Ocena prac – użycie MTU

Warto zastanowić się, czy wysoka liczebność prac badawczych opierających się (według deklaracji) na MTU świadczy o właściwym i poprawnym przyswojeniu jej procedur. MTU jest nierzadko wybierana przez studentów jako wiodąca metodologia w badaniach do pracy magisterskiej. Stosowanie tych zaleceń jest jednak niełatwe i czasochłonne,

więc należałoby zapytać o jakość publikacji i prac. Według prof. Koneckiego wielu autorów nadużywa terminu „teoria ugruntowana”:

Ludzie używają nazwy dla objaśnienia i usprawiedliwienia swoich poczynań jakościowych, raczej by mieć jakiś język metodologiczny do nazwania tego, co robią. Natomiast czy robią faktycznie teorię ugruntowaną, to mam duże wątpliwości (...) dużo jest takich deklaracji. Ja na przykład pisałem ostatnio artykuł, rozdział do książki Charmaz i Bryanta o „visual grounded theory”, o wizualnej teorii ugruntowanej. I znalazłem bardzo dużo artykułów, które szermują terminem teorii ugruntowanej, robiąc analizę wizualną. (...) Będąc blisko perspektyw osób badanych, (...) bardzo trudno jest oderwać się i stworzyć jakiś abstrakcyjny model. (...) Także trudno mówić wówczas o teorii. Jest problem z tym ideologicznym użyciem terminu „teoria ugruntowana”, mającym charakter uzasadnień raczej dla tego, co się robi, a także perswazji dla komitetów, redakcji czasopism i wydawnictw oceniających dane dokonania i wnioski z badań.

Również prof. Gorzko potwierdza, że autorzy zbyt pochopnie przypisują swoim badaniom charakter projektu MTU:

Kluczowe jest słowo: „deklarują”. Jak zauważyli we wstępie do książki *Qualitative Research Practice* jej redaktorzy (Seale, Gobo, Gubrium i Silverman) metodologia może pełnić rolę zewnętrzną, legitymizując praktykę badawczą wobec zewnętrznych audytoriów lub wewnętrzną, proceduralną, tworząc ramy wyboru tematów badawczych i pomagając badaczowi zrealizować jego zadanie. Otóż nader często MTU przy-

woływana jest do legitymizowania przedsięwzięć, które mają mało wspólnego z jej duchem.

Rozmówca wspomina, że zastosowanie jakiejś pojedynczej procedury czasem skłania autorów do przywołania MTU dla „zalegitymizowania” ich badania – na przykład często pomija się teoretyczne pobieranie próbek, wybierając prostą próbę celową. Sam fakt przeprowadzenia kodowania danych już prowadzi do założeń o realizacji MTU, często też nie podejmuje się prób generowania jakiegokolwiek teorii. Profesor podkreśla, że zastosowanie wybranych elementów MTU jest uprawnione, ale nie ma co udawać, że całe badanie przeprowadziło się zgodnie z jej zaleceniami.

Z jednej strony popularność metodologii może cieszyć, z drugiej – niepoprawność zastosowań może pogłębiać i rozpowszechniać niezrozumienie jej zasad. Prof. Konecki również wspominał w 2011 roku, że duża ilość tekstów o niskiej jakości może utrudniać proces recepcji MTU (Kołtun 2011a).

Współczesna pozycja MTU w polskim świecie nauki

Krytycy MTU zazwyczaj oponują również wobec badań jakościowych jako takich, więc nie jest ona metodologią krytykowaną w sposób szczególny. Według prof. Koneckiego rośnie jej popularność, choć zastrzeżenia utrzymują się:

Wydaje mi się, że jest coraz bardziej znana. Natomiast czy uznana, to tutaj miałbym pewne wątpliwości. (...) Jeżeli jest opór, to taki, jak wobec innych metod jakościowych. Oprócz autoetnografii, która może jest w gorszej sytuacji.

Podobnie skalę akceptowalności MTU określa prof. Gorzko:

Ogólnie rzecz biorąc MTU dzieli swoje losy z całością badań jakościowych. Zainteresowanie „jakościówką” wydaje się obecnie większe niż w czasach, gdy zaczynałem się zajmować tym typem analizy. Bardziej dostępna jest literatura metodologiczna. Badania jakościowe pociągają doktorantów. Uzyskano stopnie naukowe w oparciu o badania jakościowe lub związane z nimi analizy teoretyczne. Prace z wykorzystaniem MTU zdobywają środowiskowe nagrody za osiągnięcie naukowe. MTU przestała być „nowinką”.

Prof. Zakrzewska-Manterys dostrzega zasadniczą zmianę – współcześnie można swobodnie prowadzić badania i analizę z własnej perspektywy. Można powiedzieć, że jest więcej wolności pod tym względem:

Ja [kiedyś] przełamalam ten scjentystyczny schemat i napisałam książkę takim ludzkim językiem. Teraz już każdy to rozumie. I właśnie na tym polega ta rola teorii ugruntowanej. Kiedy mój artykuł o teorii ugruntowanej powstał w latach 90., to ja szukałam pewnych metodologicznych uzasadnień do mojego stanowiska, które było kompletnie nieznanne. A teraz ja ich nie szukam, bo już nie trzeba ich szukać. Ja traktuję pojęcie teorii ugruntowanej nie jako nazwę własną jakiegoś kierunku, tylko jako nazwę pospolitą, po prostu teorię ugruntowaną w badaniach, tyle. I nie muszę się z tego tłumaczyć, bo każdy to rozumie.

Warunki do badań jakościowych i tych prowadzonych według MTU są znacznie lepsze niż kiedyś, jej praktykowanie nie wymaga walki i ciągłych wyjaśnień, jak miało to miejsce jeszcze w latach 90.:

Ten gorset teoretyczny był bardzo ścisły i bardzo scjentystyczny. (...) Ale myślę, że scjentyzm się już przeżył, już to nie jest taki silny napór, jak kiedyś. Teraz z innej strony nas atakują... jest ta konieczność buchalterii w nauce. W XX w. nas atakowali ze strony metodologii scjentystycznej, a teraz nas atakują ze strony biurokratycznej (śmiech). Że się muszą zgadzać wskaźniki i tak dalej.

Widać zatem, że proces legitymizacji MTU w świecie naukowym skutecznie postępuje.

Kierunki dalszego rozwoju MTU

Wobec wielości nurtów oraz pewnej „gęstości” wątków w refleksji nad MTU bardzo trudno jest prognozować, w którym kierunku się ona rozwinię, które podejście stanie się najbardziej atrakcyjne dla badaczy. W ostatnim czasie Judith Holton i Isabelle Walsh opublikowały książkę na temat klasycznej metodologii teorii ugruntowanej, wiadać więc wyraźnie że jest możliwe wzmocnienie kierunków, które – jak się wydawało – ustępują na rzecz podejść konstruktywistycznych. Według prof. Koneckiego MTU może się rozwijać przynajmniej dwutorowo:

To właśnie pójdzie w kierunku kontemplacji, refleksyjności, indywidualizacji procesu badawczego także w kierunku krytycznej teorii ugruntowanej. Czyli koncentracji na jednostce. Tak mi się wydaje, że to będą najbardziej progresywne kierunki rozwoju teorii ugruntowanej. Natomiast dobrze byłoby (i to jest moje marzenie), żeby teoria ugruntowana rozwijała się, nawet ta tradycyjna, glaserowska, również Corbin, Strauss i Charmaz.

Ten nurt klasyczny jest równoległy do konstruktywistycznej MTU i on jest też silny. Glaser robił warsztaty w różnych miejscach, szczególnie w Szwecji (...). Tam bardzo często jeździ i robi warsztaty z klasycznej teorii ugruntowanej. Judith Holton ją uprawia też w szkołach pielęgniarstwa i Isabelle Walsh w zarządzaniu.

Profesor Konecki w książce *Advances in Contemplative Research* (2018b) wskazuje na potrzebę udoskonalenia i uzupełnienia praktyk badawczych MTU (i innych); wspomina, że dotychczas przygotowując badania, niedostatecznie kontemplowano istniejący stan wiedzy na dany temat oraz samą jaźń poznającą. Tymczasem pomogłoby to zrozumieć, jak bardzo jesteśmy kształtowani przez przeszłość, sytuację badania i wewnętrzną konwersację prowadzoną przez jaźń. Tym sposobem badacz może dążyć do pewnego rodzaju kompletności – pozostawiania zarazem badającą jednostką ludzką, jak również wytworem sytuacji historycznej i społecznej. Badacz prowadzący obserwacje uczestniczącą patrzy na działania uczestników sytuacji, ale sam również pozostaje pod jej wpływem. Kontemplacja umożliwia wgląd w pracę umysłu – tego, jak kształtuje on postrzegane w badaniu obrazy i relacje z terenu. Pokazuje to, co jest dostępne dla umysłu a co pozostaje uciszone ze względu na dominującą retorykę. Kontemplacja tych relacji (sytuacja/retoryka/umysł/jaźń) pokazuje, jak sytuacja badania jest współtworzona przez badacza (Konecki 2018b: 12–13).

Głęboka kontemplacja sytuacji jest w przypadku badaczy społecznych wyborem natury epistemologicznej, jednakże jest również wyborem natury etycznej; polega na zatrzymaniu się, w celu uzyskania przejrzystego oglądu sytuacji i opisanie jej

z uwzględnieniem wszystkich zastrzeżeń. Zastrzeżenia uświadamiamy sobie podczas obserwacji umysłu reagującego z jaźnią i sytuacją w jednym momencie historycznym (Konecki 2018b: 13). Należy dokonać fenomenologicznego „wzięcia w nawias” tych właśnie zastrzeżeń.

We współczesnej refleksji nad MTU jest również miejsce dla podejść klasycznych, obecnie zostało ono uaktualnione za sprawą publikacji na temat klasycznej teorii ugruntowanej J. Holton i I. Walsh *Classic Grounded Theory: Applications with Qualitative and Quantitative Data* (2017). Autorki dostarczają rzetelnego kompendium wiedzy na temat tej perspektywy, dodają też do niej nowe elementy. Podtrzymują zasadnicze założenie klasycznej MTU o jej neutralnym charakterze metodologicznym i ontologicznym, zakładając jednocześnie elastyczność i możliwość przyjęcia każdego filozoficznego stanowiska (w przypadku Holton i Walsh jest to realizm krytyczny). Prof. Konecki w recenzji zwraca uwagę na pewne obszary refleksji nad klasyczną MTU, które powinny zostać w przyszłości wypełnione – na przykład to, jak umysł badacza kieruje teoretycznym dobieraniem próbek czy pisaniem not. Pomimo racjonalności tego procesu ma on jednocześnie charakter „spontaniczny i nieprzewidywalny” (Konecki 2018b: 15). Recenzent identyfikuje pewną lukę – brakuje analiz pracy umysłu badacza i jaźni zakorzenionej w sytuacji badania.

Prof. Gorzko nie przewiduje zasadniczych zmian w pozycji MTU wśród innych metodologii:

Myszę, że pozostanie jednym ze sposobów uprawiania badań jakościowych. Ani niszowym, ani dominu-

jącym – chyba żeby pojawiło się jakieś wybitne osiągnięcie naukowe, które trwale przyciągnęłoby uwagę środowiska i miało moc wytworzenia szkoły badawczej – tego jednak nie da się przewidzieć.

Zapotrzebowanie na rzetelnie wygenerowane teorie ugruntowane jest bardzo wysokie (choćby w kierunku zarządzania czy pielęgniarstwa), przy wykształceniu licznej grupy kompetentnych badaczy, scenariusz pojawienia się szkoły badawczej jest teoretycznie możliwy.

Zakończenie

Proces recepcji metodologii teorii ugruntowanej rozpoczął się w Polsce dużo później niż w USA, później nabrał też rozpędu. *Odkrywanie teorii ugruntowanej* zostało opublikowane po polsku (tłum. Marek Gorzko) w 2009 roku, czyli 42 lata po premierze anglojęzycznej⁴. Przed wydaniem polskiego tłumaczenia wprowadzeniem do MTU i wykładnią jej zasad była dla polskiego czytelnika książka prof. Koneckiego *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana* (2000), należy wspomnieć również między innymi artykuł prof. Zakrzewskiej-Manterys *Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej* (1996) oraz książkę prof. Gorzki *Procedury i emergencja: o metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej* (2008) oraz wcześniejsze artykuły lub monografie – relacje z badań. Co istotne, publikacje te pojawiły się nie wcześniej niż w latach 90., a częstotliwość wzrosła po 2000 roku. Badacze uprzednio rozpoczynali swoją przygodę

z MTU w wyniku lektur obcojęzycznych otrzymywanych od wykładowców – mistrzów, czasem też zdobywanych samodzielnie drogą internetową lub w czasie zagranicznego stypendium. Jeśli recepcja w Polsce rozpoczęła się późno, to być może potrzeba również więcej czasu na jej popularyzację; przy tym (jak można wnioskować z cytowanych wypowiedzi) warto edukować potencjalnych praktyków co do prawidłowego pojmowania MTU i jej zasad.

Wielowątkowa dyskusja nad właściwą formą MTU, która toczyła się głównie w Stanach Zjednoczonych nie miała silnego wpływu na orientację badawczą naszych rozmówców. Ich perspektywa była wzbogacana i modyfikowana raczej na drodze własnych obserwacji terenowych, a także w wyniku zdarzeń biograficznych i praktyk życia codziennego. Stopnie naukowe były natomiast zdobywane na różnych etapach rozwoju łódzkiego środowiska MTU (które okazało się z czasem swoistym bandwagonem naukowym), dlatego napotykanie wyzwania były odmienne. Szczególne przeciwności dotyczyły publikacji prof. Zakrzewskiej-Manterys, której autoetnograficzna perspektywa spotkała się z oporem scjentyście nastawionych badaczy. Profesor Zakrzewska-Manterys podkreśla, że współcześnie sytuacja bardzo się zmieniła i tak subiektywistyczne podejścia są akceptowane. Według prof. Koneckiego autoetnografia wciąż jest w gorszym położeniu niż inne praktyki badawcze, co daje nam pogląd, jak trudna była sytuacja w latach 90. Podobny los dzieli zapewne inna metodologia – interwencjonizm socjologiczny praktykowany przez Alaina Touraine i jego polskich uczniów wśród członków „Solidarności” w latach 80.; często nie jest on uznawany za wartościową metodologię naukową, choć jest tak

⁴ Profesor Konecki wspomina o projekcie translacji tego dzieła, który pojawił się w latach 80., jednak został zablokowany przez osoby przeciwnie tej perspektywie (Kołtun 2011a: 164).

adekwatny do badania dynamicznych zjawisk jak ruchy społeczne. Jednak ogólna ocena obecnej sytuacji jest optymistyczna – rozmówcy podkreślali możliwość swobodnego rozwoju; przyjęcie niektórych perspektyw jest uwarunkowane pokoleniowo.

W Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego (głównie Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania, a także Socjologia Metod i Technik Badań Społecznych) powstało wiele ważnych prac wykorzystujących MTU i stanowiących przykład jej użycia – mowa tu o pracy na temat społecznego świata wspinaczki autorstwa Anny Kacperczyk (2016), książkach Jakuba Niedbalskiego – na temat pracy w domach pomocy społecznej (2013) oraz procesu stawania się sportowcem przez osoby z niepełnosprawnością (2017), Izabeli Ślęzak o pracy w agencjach towarzyskich (2016) i Magdaleny Wojciechowskiej (2012) na temat prostytutki, Piotra Chomczyńskiego (2008) o procesie stawania się ofiarą mobbingu czy Łukasza Marciniaka (2008) o stawaniu się nauczycielem akademickim, Dominiki Byczkowskiej- Owczarek o ciele w tańcu (2012). To tylko niektóre z publikacji. Pozostali praktycy MTU to osoby z innych ośrodków, działające niezależnie lub w okazjonalnej współpracy. Nie do przecenienia jest dorobek prof. Marka Gorzki działającego w Akademii Pomorskiej w Słupsku; refleksję i badania według MTU prowadzi tam również Magdalena Fiternicka- Gorzko. We Wrocławiu Elżbieta Chromiec wydała książkę na temat dialogu międzykulturowego w działalności polskich organizacji pozarządowych (2011). W Warszawie (Instytut Filozofii i Socjologii PAN) Piotr Binder opublikował badania dotyczące strategii radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokoleńców i popegeerowskich (2014). To

tylko przykłady, często trudno jest też zidentyfikować prace według MTU, ponieważ autorzy nie deklarują jej wykorzystania w tytule ani nie uczestniczą w spotkaniach jej praktyków (w ostatnim czasie odbyły się dwie konferencje w Ustce – w 2015 i 2017 roku).

Dla zdynamizowania tej zbiorowości dużo może zdziałać zainicjowane niedawno Seminarium Metodologii Teorii Ugruntowanej na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie praktycy z różnych miejsc w Polsce prezentowali swoje badania lub pracowali na wspólnym materiale.

Na koniec warto zaznaczyć, że teoria ugruntowana wzbudza duże zainteresowanie – na VIII Transdyscyplinarnym Sympozjum Badań Jakościowych w 2019 r. w Warszawie największą popularnością cieszył się warsztat z teorii ugruntowanej, zaistniała potrzeba utworzenia drugiej grupy szkoleniowej.

Niektóre idee powstałe w łódzkim środowisku MTU funkcjonują w światowym obiegu – prace profesora Koneckiego wskazują między innymi Kathy Charmaz (*Constructing Grounded Theory* 2014, druga edycja) czy Adele Clarke (*Situational Analysis* 2006). Ważnym wkładem w światową refleksję jest koncepcja wizualnej teorii ugruntowanej czy rozwinięcie podejścia kontemplatywnego. Wśród aktualnych współpracowników można wymienić: Andree Salvini z Uniwersytetu w Pizie, Thaddeusa Mullera z Uniwersytetu w Lancaster czy Valerie Malhotra Bentz z Uniwersytetu Fielding w Santa Barbara. Platformą, na której prezentowane są rozmaite perspektywy na badania jakościowe, w tym

często MTU, jest „Qualitative Sociology Review”. W ramach łódzkiego Seminarium MTU na uczelnię przyjeżdża jako wizytujący profesor Valerie Malhotra Bentz (w roku 2018/19).

Wracając do tematu socjologicznej terminologii – na podstawie wypowiedzi rozmówców można stwierdzić, że w Polsce nie możemy dziś mówić o społecznym świecie badaczy korzystających z MTU⁵. Nie ma wyraźnie określonych obiektów granicznych, co za tym idzie – nie powstają debaty i areny. Może wynika to też ze stosunkowo niewielkiej liczebności aktorów, co skłaniałoby do utrzymywania wspólnej tożsamości i spójności względem otoczenia zewnętrznego. Wspomniani badacze nie tworzą też całościowego środowiska naukowego – można tak natomiast z pewnością określić dynamiczną grupę łódzką skupioną wokół prof. Koneckiego.

Nie ulega wątpliwości, że recepcję teorii ugruntowanej w Polsce można określić jako proces. Sam proces legitymizacji był następująco uwarunkowany:

- Warunki społeczno-polityczne w Polsce lat 80. doprowadziły do zwrotu ku badaniom jakościowym, stwarzając grunt pod rozwój MTU.
- Zagraniczne stypendia młodych badaczy – lata 80. i początek 90. – spowodowały zmianę perspektywy, otwarcie horyzontów i odwagę wykorzystania nowej metodologii.

- Autorytet badaczy amerykańskich, którzy publikowali na temat MTU był pomocny dla recepcji w Polsce.
- Opór ze strony scjentystycznie nastawionych przedstawicieli nauk społecznych – trwał zwłaszcza w latach 80. i połowie 90., z czasem sytuacja się poprawiała.
- Osobiste doświadczenia lub praktyki dnia codziennego decydowały często o zainteresowaniu MTU lub określonym jej modyfikacjom.
- Popularyzacja metodologii ma swoje koszty – liczne nieprawidłowe i powierzchowne użycia jej procedur będące swoistym „odpryskiem” skutecznego procesu recepcji.
- Różny stopień „chłonności” poszczególnych obszarów rzeczowych – w Polsce niski np. w naukach o zdrowiu.
- Podobnie, odmiany MTU są też akceptowane w zróżnicowanym stopniu.

Sam proces (jeśli spojrzymy z perspektywy rozmówców) przebiega według następujących faz:

1. Faza pustki: zapotrzebowanie na nową metodę, nieadekwatność dotychczasowych podejść, intuicyjne poszukiwanie.
2. Faza dopływu informacji o nowych metodach.
3. Faza testowania w terenie.

⁵Aleksandra Kołtun we wnioskach z badań (praca magisterska pt. *Kształtowanie się mikroparadygmatu i mikrowspólnoty naukowej na przykładzie recepcji teorii ugruntowanej w Polsce*) stwierdziła że w naszym kraju „teoria ugruntowana funkcjonuje jako mikroparadygmat z właściwą sobie wspólnotą w sensie słabym” (Kołtun 2011b: 185).

4. Faza modyfikacji i dopasowania lokalnego, wyłonienie się miejscowej specyfiki, rozwinięcie i wzbogacenie metodologii.

Jak wspomniano w podrozdziale o przemianach i zróżnicowaniach MTU, modyfikacje wynikają raczej z własnej praktyki niż z powodów spekulatywnych. Poszczególne fazy nachodzą na siebie i przebiegają w warunkach opisanych powyżej.

Być może otoczenie praktykujące i rozwijające MTU lepiej określić inaczej – jako „toczącą się kwestię” (*going concern*) Everetta Hughesa. Ten przedstawiciel szkoły chicagowskiej nazywał w ten sposób

instytucje oraz rozwijające się w ich ramach, istotne wątki. Taką trwałą kwestią wywołującą debatę w społecznym świecie nauki jest MTU. Już teraz możemy stwierdzić, że proces jej legitymizacji w polskiej nauce spotkał się z sukcesem, jednak wiele pozostaje do zrobienia – chociażby wprowadzenie tej perspektywy do badań nad instytucjami opieki zdrowotnej, a co za tym idzie udoskonalenie komunikacji i pieczy nad pacjentami. Popularyzacja badań metodą MTU jest w Polsce potrzebna; aby lepiej zidentyfikować luki i potencjał, warto przeprowadzić wywiady z badaczami znajdującymi się u progu habilitacji. Byłoby to również wartościowe uzupełnienie niniejszej analizy.

Bibliografia

Binder Piotr (2014) *Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokółchozowych i popegeerowskich*. Warszawa: Wyd. IFiS PAN.

Byczkowska-Owczarek Dominika (2012) *Ciało w tańcu Analiza socjologiczna*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Charmaz Kathy (2006) *Constructing Grounded Theory. Practical Guide Through Qualitative Analysis*. London: Sage.

Charmaz Kathy, Mitchell L R. (2006) *Grounded Theory in Ethnography* [w:] P. Atkinson i in., eds., *Handbook of Ethnography*. London: Sage, s. 160–175.

Chomczyński Piotr (2008) *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej: proces stawiania się ofiarą*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Chromiec Elżbieta (2011) *Dialog międzykulturowy w działalności polskich organizacji pozarządowych okresu transformacji systemowej*. Wrocław: Wyd. Oficyna Wydawnicza ATUT.

Clarke Adele (1997) *A Social Worlds Research Adventure: The Case of Reproductive Science, Meet* [w:] Anselm L. Strauss, Juliet Corbin, eds., *Grounded Theory in Practice*. Thousand Oaks: Sage Publications, s. 63–94.

Clarke Adele (2005) *Situational Analysis: Grounded Theory After the Postmodern Turn*. Thousand Oaks, California: Sage Publications.

Denzin Norman K., Lincoln Ivonne S. (2011) *The SAGE Handbook of Qualitative Research*. Thousand Oaks, California: Sage Publications.

Ellingson Laura, Ellis Carolyn (2008) *Autoethnography as constructionist project* [w:] J. A. Holstein, J. F. Gubrium, ed., *Handbook of constructionist research*. New York: Guilford Press, s. 445–466.

Fujimura Joan H. (1997) *The Molecular Biological Bandwagon in Cancer Research: Where Social Worlds Meet* [w:] Anselm L. Strauss, Juliet Corbin, eds., *Grounded Theory in Practice*. Thousand Oaks: Sage Publications, s. 95–130.

- Gerson Elihu M. (1983) *Scientific Work and Social Worlds*. „Knowledge: Creation, Diffusion, Utilization”, vol. 4, no. 3, s. 357–377.
- Gieryn Thomas F. (1983) *Boundary work and Demarcation od Science from Non-Science, Strains and Interests in Professional Ideologies of Scientists*. „American Sociological Review”, vol. 48, s. 781–795.
- Glaser Barney G., Strauss Anselm L. (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej. Strategie badania jakościowego*. Przełożył Marek Gorzko. Kraków: Nomos.
- Gorzko Marek (2008) *Procedury i emergencja: o metodologii klasycznych odmian teorii ugruntowanej*. Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Gorzko Marek (2009) *Wprowadzenie do wydania polskiego. Przeciwników „weryfikatorom”: Projekt metodologiczny „Odkrywania teorii ugruntowanej B. Glasera i A. Straussa”* [w:] B. G. Glaser i A. L. Strauss *Odkrywanie teorii ugruntowanej: Strategie badania jakościowego*. Kraków: Nomos.
- Gorzko Marek (2010) „Druga generacja” teoretyków: współczesne kierunki rozwoju metodologii teorii ugruntowanej [w:] L. Gołdyka, red. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego: Studia Sociologica”, vol 20.
- Holton Judith, Walsh Isabelle (2017) *Classic Grounded Theory: Applications with Qualitative and Quantitative Data*. Los Angeles: Sage Publications.
- Hughes Everett C. (1984) *Going Concerns: The Study of American Institutions*, [w:] *The Sociological Eye: Selected Papers*. New Brunswick, NJ: Transaction, s. 52–64.
- Kacperczyk Anna (2016) *Spoleczne swiaty. Teoria – empiria – metody badan na przykladzie swiata wspinaczki*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki Krzysztof (1992) *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna – studium folkloru fabrycznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Konecki Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badan jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- Konecki Krzysztof (2016) *O socjologii jakościowej*. „Roczniki Nauk Społecznych”, vol. 8.
- Konecki Krzysztof (2018a) *Classic Grounded Theory - The Latest Version: Interpretation of Classic Grounded Theory as a Meta-Theory for Research*. „Symbolic Interaction”, vol. 41, s. 547–564.
- Konecki Krzysztof (2018b) *Advances in Contemplative Research*. Łódź, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego/Jagiellonian University Press.
- Konecki Krzysztof (2019) *Visual images and Grounded Theory Methodology* [w:] Anthony Bryant, Kathy Charmaz, eds., *Current Developments in Grounded Theory*. Los Angeles London, New Delhi: Sage Publications, s. 352–373.
- Kołtun Aleksandra (2011a) *Wywiad z profesorem Krzysztofem T. Koneckim. Posmak kontestacji – o recepcji teorii ugruntowanej w Polsce*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 7, nr 3 [dostęp 21 sierpnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume17/PSJ_7_3_Koltun.pdf.
- Kołtun Aleksandra (2011b) *Kształtowanie się mikroparadygmatu i mikrowspólnoty naukowej na przykładzie recepcji teorii ugruntowanej w Polsce* [dostęp 24 sierpnia 2019 r.]. Dostępny w Internecie: https://www.academia.edu/20787785/Kszta%C5%82towanie_si%C4%99_mikroparadygmatu_i_mikrowsp%C3%B3lnoty_naukowej_na_przyk%C5%82adzie_recepcji_teorii_ugruntowanej_w_Polsce.
- Kraśko Nina (2010) *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1970–2000*. Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Martin Patricia, Turner Barry A. (1986) *Grounded Theory and Organizational Research*. „The Journal of Applied Behavioral Science”, vol. 22, s. 141–157.
- Marciniak Łukasz (2008) *Stawanie się nauczycielem akademickim*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” t. 4, nr 2.
- Mucha Janusz (2001) *Socjologia polska w latach 1990–2000*. „Przegląd Socjologiczny” vol. 1, s. 199–237.
- Niedbalski Jakub (2017) *Wymiary, konteksty i wzory karier. Proces stawania się sportowcem przez osobę z niepełnosprawnością fizyczną - analiza społecznych mechanizmów (re)konstruowania tożsamości*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Niedbalski Jakub (2013) *Życ i pracować w domu pomocy społecznej. Socjologiczne studium interakcji personelu z upośledzonymi umysłowo podopiecznym*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Pyfel Łukasz (2016), *Odgrywanie roli, negocjowanie i zaprzyjaźnianie się. Analiza procesu przyjmowania pacjenta stomatologicznego*. Łódź: Wyd. LangeL.

Redman-MacLaren Michelle, Mills Jane (2015) *Transformational Grounded Theory: Theory, Voice, and Action*. „International Journal of Qualitative Methods”, vol. 14, s. 1–12.

Strauss Anselm (1982) *Social Worlds and Legitimation Processes*. „Studies in Symbolic Interaction”, vol. 4, s. 171–190.

Ślęzak Izabela (2016) *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

Sulek Antoni (2011) *Obrazy życia socjologii w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa.

Turner Barry A. (1971) *Exploring the Industrial Subculture*. London: Macmillan.

Turner Barry A. (1981) *Some Practical Aspects of Qualitative Data Analysis. One Way of Organizing the Cognitive Processes Associated with Generation of Grounded Theory*. „Quality and Quantity”, vol. 15, s. 225–247.

Turner Barry A. (1983) *The Use of Grounded Theory for the Qualitative Analysis of Organizational Behaviour*. „Journal of Management Studies”, vol. 20, s. 333–348.

Wojciechowska Magdalena (2012) *Agencja towarzyska. (nie)zwykłe miejsce pracy*, Kraków: Nomos.

Wyka Anna (1993) *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Warszawa : Wyd. IFIS PAN.

Zakrzewska-Manterys Elżbieta (1996) *Odteoretycznianie świata społecznego. Podstawowe pojęcia teorii ugruntowanej*, „Studia Socjologiczne”, vol. 1.

Cytowanie

Bukalska Izabela (2019) *Recepcja metodologii teorii ugruntowanej wśród polskich badaczy – refleksje 50 lat po publikacji Barney'a G. Glasera i Anselma L. Straussa*. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 15, nr 3, s. 92–114 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>. DOI: <http://dx.doi.org/10.18778/1733-8069.15.3.06>.

The Reception of Grounded Theory Methodology by Polish Researchers: Considerations Fifty Years after the Publication by Barney G. Glaser and Anselm L. Strauss

Abstract: The article offers a preliminary investigation into the process of the reception of grounded theory methodology in Poland, with the special consideration of perspectives proposed by three sociologists in particular, namely Professor Krzysztof Konecki, Professor Marek Gorzko, and Professor Elżbieta Zakrzewska-Manterys. The interviews with the said researchers referred to the beginnings of their research (inspirations, mentors, the environment), the diagnosis with regard to the current state of affairs (environmental issues, the level of research conducted according to GTM, thematic gaps), and predictions (directions of further development, important perspectives). In reference to the processual dimension of the GTM reception, questions were raised as to both past and future challenges faced by GTM practitioners, the evolution of their approach to the GTM principles and strategies, as well as turning points in the sociologists' research work. As it turns out, the community dealing with GTM in Poland does not constitute a social world, nor is it a nationwide environment. Rather, it consists of a tight group focused around Professor Konecki on the one hand, and individual researchers from other academic centers on the other.

Keywords: grounded theory methodology, Barney Glaser, Anselm L. Strauss, GTM reception, academic environment